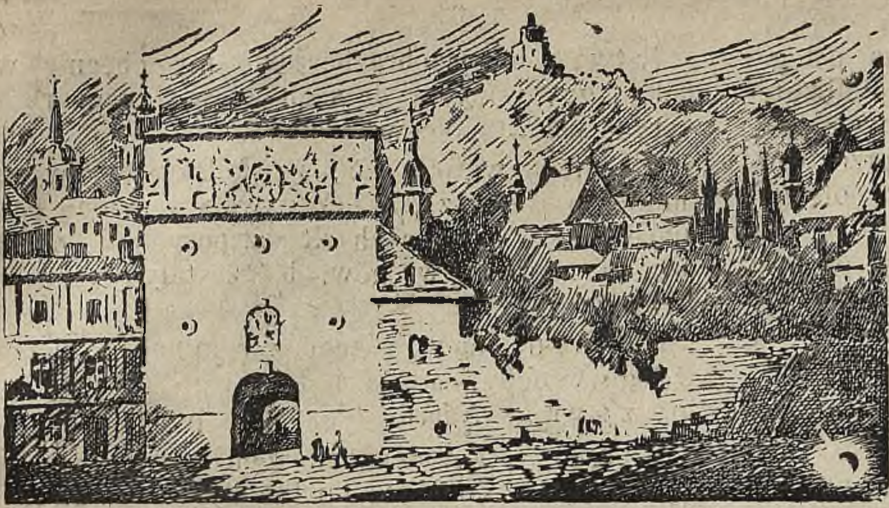
3-go marca 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 9.

Walka lewicy z Kościołem.

W poprzednim numerze Głosu Wileńskiego poświęciliśmy obszerny artykuł sprawie załatwienia tak zwanej „sprawy rzymskiej“.

Jak stwierdziliśmy, dzięki porozumieniu pomiędzy Stolicą Apostolską i rządem włoskim Ojciec Swięty odzyskał stanowisko jakby monarchy niezawisłego państwa.

Już nietylko państwa i narody katolickie pośpieszyły ze złożeniem hołdu Głowie Kościoła, ale nawet protestanci rozumieją i oceniają znaczenie tego niezmiernej doniosłości wypadku.

My, Polacy, szczególniej możemy się cieszyć, a nawet być dumni, bo poza sprawą Miasta Watykańskiego umowa, czyli Konkordat, Włoch z Watykanem wzoruje się na Konkordacie z Polską.

A jednak nie wszyscy w Polsce to potrafili zrozumieć i ocenić.

Znaleźli się tacy, co wbrew interesom narodu i państwa wciąż prowadzą walkę z Kościołem, a nawet domagają się zerwania Konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Mamy tu na myśli zorganizowaną przez żydów i masonów lewicę oraz większość tak zwanych bebechowców, czyli „Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem“.

Gdzież jednak są ci masoni, ci wrogowie Kościoła i Narodu Polskiego?

Nie trzeba ich zbyt długo i daleko szukać.

Wystarczy posłuchać i popatrzeć na wystąpienia posłów lewicowych i bebechowych w Sejmie lub Senacie,

Oto poseł ze „stronnictwa chłopskiego“, Jan Dąbski, ten sam, co z polecenia p. Piłsudskiego zawierał umowę z wodzem band ukraińskich — Petlurą, złożył wniosek o zerwaniu Konkordatu ze Stolicą Apostolską.

Obok niego widzimy socjalistę Czapińskiego, który woła o usunięcie nauczania religji i praktyk religijnych ze szkół dla dzieci katolickich. (Dlaczego nie domaga się on usunięcia nauczania religji mojżeszowej z hederów żydowskich!?...).

Sprzymierzeniec socjalistów, wyzwoleniec Putek, przez zgłoszenie projektu o tak zwanej „swobodzie wykonywania praw obywatelskich przez członków zrzeszeń religijnych“ zmierza do usunięcia duchowieństwa katolickiego od wpływów na ludność i chciałby umożliwić bezkarne napaści na Kościoł.

Wreszcie, ostatnio poseł bebechowy, Okulicz, przez poparcie wniosku białorusinów chciałby sądzić biskupa katolickiego za wydanie przezeń listu pasterskiego.

Jeszcze tak niedawno podobne wystąpienia były niemożliwe nawet do pomyślenia. Dziś, niestety, jesteśmy świadkami tego, że w Sejmie i Senacie polskim znajduje się większość do uchwalania wrogich Kościołowi wniosków.

I powtarzamy jeszcze raz, że do większości tej obok mniejszości narodowych i lewicy należy większa część posłów i senatorów z „Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem“. A pamiętajmy, że są to ci sami ludzie, co idąc w zeszłym roku do wyborów zaklinali się na wszystkie świętości, iż gotowi są walczyć w obronie praw Kościoła i rozrzucali obrazki z portretem obecnego Papieża przedstawionego obok ministra wojny p. Piłsudskiego.

W ten sposób zdobywali oni zaufanie ludności polskiej i katolickiej, by następnie z całą bezczelnością jej nadużywać.

Mylą się jednak i panowie z bebechu i ich rozkazodawcy — masoni, skoro myślą, iż naiwność ludzka jest bezgraniczną, że do nowych wyborów kraj cały zapomni o ich fałszywych przysięgach i znów odda im swe głosy.

Rozpoczęli oni walkę ze zbyt wielką potęgą. Więksi od nich ulegali w walce z Kościołem katolickim, bo chociaż nie rozporządza On ani wojskiem, ani armatami, ani też nie sadza swych przeciwników do więzienia, lecz walczy bronią tak potężną, o której nawet pojęcia nie mają pełzający po ziemi i otumanieni przez żydo-masonów wrogowie katolicyzmu.

Czynią oni wprawdzie zamięszanie w Polsce, lecz szkodzą nie tyle Kościołowi, co przedewszystkiem państwu i Narodowi.

Zapominają ci ludzie o tem, jakie znaczenie miał Kościół katolicki w naszej przeszłości.

Zapominają, że jedynie wówczas Polska była silna i potężna, gdy twardo stała przy katolicyzmie, gdy rzeczywiście była przedmurzem chrześcijaństwa.

Zapominają o czasach niewoli, gdy w kościołach przechowywano i pielęgnowano najpiękniejsze zwyczaje narodowe, broniono języka polskiego, a kler katolicki w obronie wiary i ojczyzny szedł na wygnanie, do więzień i nawet na śmierć.

Łatwo sobie wyobrazić, jakbyśmy obecnie wyglądali, gdybyśmy w czasach niewoli wyparli się wiary dziadów i ojców swoich.

Nie ulega wątpliwości, że Polska byłaby dziś i mniejsza i słabsza, a liczne wsie i miasta znajdujące się w granicach Rzeczypospolitej należałyby do naszych wrogów, bo zostałyby wynarodowione.

Nie wolno nam o tem zapominać i dlatego, każdego wroga Kościoła katolickiego uważać musimy za wroga Narodu i państwa polskiego.

Walcząc z Kościołem, chcą oni uczynić z Polski coś w rodzaju Meksyku lub Sowdepji, które są jedynemi bodaj państwami nie uznającemi powagi Kościoła.

My jednak do tego dopuścić nie możemy.

To też do walki z nimi staniemy odważnie i ze spokojem możemy patrzeć w przyszłość, gdyż wiemy, że Naród polski, trwający dotychczas w wierności dla Kościoła świętego, wiernym pozostanie mu wiecznie.

Dlaczego zwalczamy „Strzelca".

W 1927-ym roku zamieściliśmy pod powyższym nagłówkiem artykuł w „Głosie Wileńskim", w którym podaliśmy szereg wiadomości o przestępstwach popełnionych przez członków „Związku Strzeleckiego".

Jednocześnie wskazywaliśmy na niedopuszczalność udzielania zapomóg z pieniędzy płynących z podatków na tego rodzają organizację.

Niestety głos nasz nie został wysłuchany, a w odpowiedzi banda strzelców z niejakim Langiem na czele dokonała napadu na redakcję naszego pisma.

Myśleliśmy, że może jednak ci, co popierają moralnie i pieniężnie „Strzelca", wpłyną przynajmniej na oczyszczenie szeregów organizacji strzeleckiej z czynników przestępnych. Niestety i tu spotkał nas całkowity zawód.

„Strzelec", jak był, tak i nadal pozostał zbiorowiskiem wszelkiego rodzaju mętów społecznych, a ilość przestępstw popełnionych przez strzelców bynajmniej nie zmalała.

Na dowód tego, iż nie mijamy się bynajmniej z prawdą podajemy wyciąg z rozmaitych pism, w którym wyliczamy wypadki, jakie wydarzyły się w roku 1928-ym.

I tak dnia 14 stycznia zostali osadzeni w więzieniu strzelcy z Pelplina na Pomorzu: Puchowski (na 6 miesięcy), Kamiński (5 mieś), oraz w areszcie strzelcy: Kubicki i Uklasz (na 4 tygodni każdy), na mocy wyroku Sądu Okręgowego w Starogardzie za opór władzy policyjnej i awantury (patrz numery styczniowe „Pielgrzyma Pelplińskiego").

W dniu 5 marca podobny los spotkał na mocy wyroku Sądu Najwyższego następujących strzelców ze wsi Krzycko-Małe i Gołanice w powiecie Lesznowskim za dokonanie napadu i zadanie ran członkom ćwiczącego się oddziału przysposobienia wojskowego: Romana Wojtowiaka (1 rok i 4 miesięcy), Wrótyńskiego i Cukierskiego (na 1 rok ka dego) oraz 12 ich podkomędnych na czas do 8 miesięcy.

(„Głos Wileński" Nr. 12 a).

Z oddziału „Strzelca" w Toruniu znaleźli się za kratkami więziennemi na 13 i 6 miesięcy zasłużeni organizatorzy ruchu strzeleckiego W. Kamiński i J Baran za przyswojenie 10 tysięcy złotych, będących własnością związku zawodowego, którego jeden był prezesem, a drugi skarbnikiem. (bliższe szczegóły znajdzie czytelnik w N 154 „Gazety Warszawsciej").

Dnia 12 października VII Izba Karna Sądu Okręgowego w Poznaniu skazała strzelców Ksawerego Jankowiaka na 1 rok, Ignacego Ciesielskiego na 8 miesięcy, Piotra Kuźnika na 6 miesięcy, Jana Nowaka na 5 mies. Stefana Marjańskiego, Józefa Gruntowskiego, Stefana Sobika i Michała Prączyńskiego na 4 m. więzienia każdego za napad na mieszkanie obywatela miasta Środy p. Warwińskiego, któremu zadano kilka ran nożowych, zbito żonę i córkę oraz zniszczono meble.

Prócz wymienionych wyżej w bandyckim napadzie brał udział cały oddział „Strzelca" w sile 30 ludzi uzbrojonych w karabiny. (Kurjer Poznański Nr. 482.)

Żeby skończyć z „przygodami więziennemi" braci strzeleckiej przypominamy naszym czytelnikom wypadek już opisany w Nr. 24-ym „Głosu Wileńskiego", jak to komendant „Strzelca", „obywatel" Kisieliński, osadzony w areszcie w Sokołowie, w porozumieniu z dozorcą tego aresztu, Hajderem, również strzelcem, zamknął zamiast siebie niejakiego Krzyżewskiego, który przez 3 dni doskonale zastępował „obywatela" komendanta i tylko przypadkowo zamiana została ujawniona przez kierownika aresztu.

Na tem na dziś kończymy litanję „wyczynów strzeleckich", lecz wkrótce zamieścimy jeszcze sporą wiązankę nie mniej ciekawych przejawów „ruchu strzeleckiego".

Jednocześnie zaznaczamy, że nie powstrzymają nas żadne pogróżki, żadne napady.

Bandyta, bez względu na to, czy nosi on mundur strzelecki, czy go nie nosi, ani obrazić, ani przerazić nas nie może.

Piętnowanie i tępienie zła uważamy za pierwszy obowiązek pisma narodowego i katolickiego i obowiązek ten do końca uczciwie spełniać będziemy.

Zima, jak na Syberji.

Oddawna już nie było w Polsce tak ostrej zimy, jak tegoroczna. Szczególniej w końcu stycznia i w lutym chwyciły mrozy, które dochodziły w Warszawie do 27 stopni, a u nas w Wileńszczyźnie do 35 według miary Reomiura.

Do zimna przyłączyły się ponadto zamiecie śnieżne, które zatamowały ruch na kolejach odcinając miasta od dowozu żywności i opału.

Całe województwa, jak np. Tarnopolskie i Stanisławowskie, straciły łączność ze światem.

Zamarzły również porty w Gdyni i Gdańsku zamykając dostęp do Polski okrętom obcych państw.



Gruba powłoka śnieżna okryła ziemię Polską. Mamy zimę jak na Syberji.

Dzięki mrozom pomarzły zapasy kartofli; w wielu miejscowościach pomarzło bydło i ptactwo.

Trudno dziś określić straty, które poniósł kraj cały, ale są one olbrzymie. Lecz nietylko Polskę nawiedziły mrozy i zawieje śnieżne. Również państwa sąsiednie, jak Rosja, Łotwa, Niemcy ucierpiały od mrozów i opadów śniegu.

Nawet w krajach ciepłych, gdzie zazwyczaj przez cały rok niema śniegów, w roku bieżącym miały miejsce mrozy i spadł obfity śnieg.

Uczeni tłomaczą tak ostrą zimę tem, że prąd morski, który płynąc od ciepłych mórz Ameryki środkowej i południowej, zwany Golfsztromem, pod wpływem wulkanów które wybuchały na dnie morskim, zmienił swój kierunek.

Ewangelja święta

na trzecią niedzielę Postu

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 11, w. 14—28

W on czas: Wypędzał Jezus czarta, a on był niemy. A gdy szatana wypędził, niemy przemówił; rzesze zaś zdumiewały się. Niektórzy jednak z nich rzekli: Mocą Belzebuba, księcia czartowskiego, wypędza szatanów! Inni zaś, by Go pochwycić, żądali od Niego znaku z nieba. Ale On, znając ich myśli, rzekł do nich: Każde królestwo, szarpane w sobie niezgodą, pustoszeje, a dom na dom się zwali. Jeśli przeto i szatan jest z sobą w niezgodzie, jakże się ostoi królestwo jego? Twierdzicie bowiem, iż mocą Belzebuba wypędzam czarty! A jeśli ja mocą Belzebuba wypędzam czarty, to czyjąż mocą synowie wasi wypędzają? Dlatego to oni będą sędzia mi waszymi. Ale jeśli palcem Bożym czarty wypędzam, zaiste przyszło już do was królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, majętność jego bezpieczna; ale jeśli mocniejszy nadeń się zjawi i pokona go, to zabierze całą broń jego, w której pokładał swą nadzieję, a łupy jego rozda. Kto nie jest ze Mną, przeciwko Mnie jest; a kto nie zbiera ze Mną—rozprasza.

Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku; a nie znajdując, mówi: Powrócę do domu swego, skąd wyszedłem. Wróciwszy zaś, znajduje go umiecionym i ozdobionym. Wtedy odchodzi i przyprowadza z sobą siedmiu innych duchów, gorszych od siebie, i wchodzą tam na mieszkanie. I staje się ostateczna dola owego człowieka gorszą od poprzedniej.

A podczas, gdy tych słów domawiał, pewna niewiasta z ludu podniosła głos mówiąc do Niego: Błogosławione łono, które Cię nosiło i piersi, któreś ssał! On zaś odrzekł: Istotnie! — ale i ci też są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Nauka.

„Gdy duch nieczysty wyjdzie z człowieka"...

W on czas, gdy Jezus przemawiał do rzeszy, przyprowadzono mu człowieka opętanego przez czarta, aby go od niego uwolnił (św. Łukasz XI). Czart, który tak dalece owładnął owym nieszczęśliwym, że tenże nie mógł mówić, to duch nieczystości. Za pomocą jakich grzechów takie pęta nakłada on ludziom? Za pomocą grzechów niewstydliwości!

Prorok Jeremjasz zjawił się jednego dnia na dworze królewskim, skrępowany ciężkiemi łańcuchami. Wszyscy zdumieli. Cóż to — pytali — znaczy? On zaś wołał: „To mówi Pan: wy schylacie karki swe pod jarzmo króla Babilonu i jemu służycie!". Gdybym był prorokiem Jeremjaszem, poszedłbym, potrząsając, jak on, łańcuchami, na sale taneczne, na scenę niektórych teatrów i kin, do licznych restauracyj z tak zwaną damską usługą, na zebrania towarzystw, które żyją tylko uchwalaniem balów maskowych i zabaw tanecznych, i wołałbym: „Wy niewolnicy króla Babilonu, jego jarzmo dźwigacie i jemu tylko służycie!". Kto jest ten król? To duch nieczysty, to czart niewstydliwości, któremu tak pilnie dostarczacie ofiar, że niemi zapełnicie piekło!

Człowiek, oddany nałogowi nieczystości, istotnie pod niejednym względem przypomina opętanego przez czarta. Tak dalece ulega temu szałowi namiętności cielesnej że nie panuje nad sobą, depce najświętsze obowiązki, jako to: przysięgę małżeńską, dobro swoich dzieci, honor rodziny, własne zbawienie i zbawienie dusz innych, — wszystko zdepce, zniszczy, splami i zhańbi, byle dogodzić tej chuci, której przecież nic nasycić nie może!

Nie zapominajmy przecież, że jeszcze dzisiaj wypędza Jezus tego czarta, — w sakramencie Pokuty! Skoro tam grzesznik „przemówi" słowem szczerego przyznania się do winy, spadają z niego pęta niewoli czartowskiej — błogi pokój wraca do duszy.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE.

SZWAJCARJA.

Rada Ligi Narodów. Dnia 4 marca rozpocznie swe obrady Rada Ligi Narodów, pod przewodnictwem przedstawiciela Włoch, Scialoi. Rozpatrywanych będzie 25 spraw, obejmujących niemal wszystkie dziedziny działalności Ligi Narodów.

WŁOCHY.

Z państwa kościelnego. Rozpoczęto budowę kolei i dworca miasta Watykanu, jak obecnie nazywają państwo kościelne. Papież w mowie do studentów katolickich nazwał premjera włoskiego, Mussoliniego, mężem opatrznościowym, który w ciągu niespełna roku w licznych naradach przeprowadził traktat zgody z Watykanem.

ANGLJA.

Podróż butelki. Niejaki Thomson, Irlandczyk z pochodzenia, a dentysta z zawodu, podróżując po morzu Śródziemnem w 1907 r., wpadł na myśl rzucenia do morza butelki, zawierającej tej treści kartkę:

„Kto znajdzie kartkę niniejszą, ma prawo udać się do mego gabinetu dentystycznego w Dundaih (pod Dublinem, w Irlandji) w prowicji Leinster; obowiązuję się leczyć go bezpłatnie. Thomson"

Dopiero w miesiącu grudniu 1928 r., a więc w dwadzieścia przeszło lat później, znalazł tę butelkę niejaki Chrystian na wyspie Man (wyspa ta położona jest między Irlandją a Anglją niemal na wysokości południowej granicy Szkocji). Butelka więc w ciągu tego czasu odbyła drogę, wynoszącą przeszło 7 tysięcy kilometrów. Oczywiście, znalazca coprędzej napisał do Thomsona. Okazało się, że dentysta ten żyje jeszcze i gotów jest do wszelkich usług, jakich stan zębów Christiana wymaga, czy też wymagać będzie. Podróż do dentysty czeka go niedaleka, bo zaledwie kilka godzin morzem.

HISZPANJA.

Stłumienie buntu znów powiodło się generałowi Primo de Riwera. Korpus oficerski artylerji został rozwiązany. Wielu oficerów usunięto ze służby, wielu poszło pod sąd. Jak donoszą w ostatniej chwili, w obronie oficerów chwyciły za broń artyleryjskie szkoły oficerskie. Jednakże narazie przynajmniej powstanie nie ma widoków powodzenia.



Dyktator Hiszpanj, generał Primo de Riwera, naradza się z królem Alfonsem trzynastym.



Mussolini z rodziną.

TURCJA.

Los Trockiego. Lejba Bronsztejn-Trocki przebywa nadal w Konstantynopolu wraz ze swoją najbliższą rodziną. Jest on chory i czyni starania o pozwolenie na wyjazd bądź do Niemiec, bądź do Czechosłowacji. Jednakże dotąd państwa te nie wyraziły swej zgody na przyjęcie tak niemiłego gościa.

ROSJA.

Walka polskich bezbożników z katolicyzmem w Sowietach. Rząd sowiecki w celu odwrócenia uwagi ogółu od swego bankructwa wznowił ataki przeciwko Kościołowi katolickiemu. W tym celu centralny komitet partji komunistycznej utworzył w Moskwie specjalną polską komisję przeciwreligijną, do której weszli komuniści Biernacki, Przybyszewski, Malecki i Komorowska. Komisja ta uchwaliła stworzyć sekcję przeciwkatolicką przy centralnej radzie sowieckiego związku bezbożników, na której siedzibę upatrzono dom w Moskwie w pobliżu polskiego kościoła katolickiego.

Równocześnie rozpoczęto akcję przeciwko Kościołowi katolickiemu w tych miastach, gdzie istnieją jeszcze kościoły katolickie. Chodzi o przeforsowywani uchwał, domagających się zamknięcia wszystkich bez wyjątku kościołów katolickich i przekazania domów Bożych instytucjom sowieckim w celu urządzenia w nich klubów komunistycznych.

Tacy to wyrodni Polacy, którzy zdradzili nietylko Ojczyznę, ale targają się jeszcze na największy skarb człowieka, wiarę św., przeznaczeni są dla Polski na rządców i wysokich urzędników, o ile ulegnie ona wpływom komunistycznym oraz będzie słuchać komunistycznych agitatorów. Czyż do tego my, Polacy-katolicy, możemy dopuścić? Na to pytanie niech odpowie sobie każdy sam.

AMERYKA.

Gil godny Callesa. Nowy prezydent Portez Gil, następca krwawego prześladowcy kościoła katolickiego w Meksyku, wydał nowe rozporządzenia, godzące w duchowieństwo. Majątki kościelne są konfiskowane, a księża muszą podawać swoje adresy władzom, które mają rozkaz zabierania ich jako zakładników w razie protestów i rozruchów.

INDJE.

Rozruchy. W Bombaju, doszło do rozruchów, podczas których zginęło 300 osób, a z górą 100 odniosło rany. W dzielnicy Madenpura, zamieszkałej przez mahometan, znaleziono trupa Hindusa, co do tego stopnia wzburzyło ludność hinduską, że doszło do starć. Dzięki wmieszaniu się policji i wojska, udało się późną nocą przywrócić porządek. Jednakże nastrój ludności jest nadal podniecony. Nie jest wykluczone, że rozruchy się powtórzą.

Z całej Polski.

Z Sejmu. Po długotrwałych rozprawach Sejm polski uchwalił nareszcie budżet na rb. Rozpatrywanie przedłożeń miało przebieg bardzo burzliwy, partje bowiem przeciwne obecnemu rządowi, wytykały mu najrozmaitrze posunięcia polityczne. Ukraińcy np. dla zadokumentowania swego wrogiego do państwa polskiego stanowiska złożyli wniosek o całkowite odrzucenie budżetu, w głosowaniu jednak wniosek ów upadł.

Według przewidywań budżetowych dochody państwa w r. b. wyniosą 2 miljardy 962 miljony 595 tysięcy 941 złp., suma zaś przewidzianych rozchodów dojść ma do 2 miljardów 785 miljonów 45 tysięcy 141 złp., Nadwyżka spodziewanych przychodów nad spodziewanemi rozchodami wyniesie około 177 miljonów złp., z tej sumy 140 miljonów złp. obrócone zostanie na dodatki do pensyj dla urzędników, którym obiecane jest to już od dawna.

Wniosek o oddanie pod sąd ministra skarbu Czechowicza został zgłoszony w Sejmie. Minister Czechowicz, jako najwyższy szafarz grosza publicznego, ponosi odpowiedzialność za niedozwalane przez ustawy wydatkowanie pieniędzy skarbowych. Jak wiadomo, rząd przekroczył wydatki przewidziane przez ustawę budżetową o przeszło 500 miljonów złotych i pomimo nalegań ze strony Sejmu, a przedewszystkiem Stronnictwa Narodowego, dotychczas z tych wydatków nie wyrachował się.

Dlatego też wniosek o pociągnięcie ministra skarbu Czechowicza przed Trybunał Stanu, który sądzi tego rodzaju przestępstwa, uważamy za słuszny i Stronnictwe Narodowe go poprze.

Ośmieszające wystąpienia marszałka. Wybrany na rozkaz na stanowisko marszałka Senatu profesor medycyny dr. Szymański bynajmniej nie grzeszy zbytnim rozumem i znajomością spraw politycznych, to też raz poraz swoimi wystąpieniami ośmiesza i siebie samego, a co stokroć gorsze, Senat, któremu marszałkuje.

Niedawno wygłosił on niestosowną mowę z okazji dziesięciolecia powstania Sejmu, a teraz znów w sposób nader niedowcipny wystąpił przeciwko prawom wyborczym kobiet, których głosy jakoby miały wprowadzić do pierwszego Sejmu ludzi kradnący łyżki i koperty.

Podobne zarzuty, nieuzasadnione i niemądre, wywołały słuszne oburzenie, któremu dała wyraz posłanka Balicka, ze Stron Narod., piętnując niestosowność wystąpień marszałka Senatu.

Lepiej istotnie byłoby i dla samego p. Szymańskiego, i dla Senetu, gdyby się ten pan wyrzekł marszałkowania i pilnował chorych.

Zmiana nazwisk hańbiących. Sejmowa podkomisja administracyjna obradowała w ciągu kilku posiedzeń nad projektem ustawy w sprawie zmiany nazwisk hańbiących. Projekt, przyjęty przy współudziale przedstawicieli rządu, postanawia, że zmiana nazwisk hańbiących, ośmieszających i nielicujących z godnością człowieka, dokonywać się będzie w trybie uproszczonym, a dla osób niezamożnych na koszt Skarbu Państwa.



Polska się odbudowuje. Plebanja w Kruszynie pod Włocławkiem.

Samobójstwo strzelca w czasie libacji. Przy ulicy Długiej 19 w Warszawie znajduje się dość obszerny lokal drugorzędnej restauracji, należący do członka organizacji strzeleckiej, Aleksandra Ducha.



Projekt kościoła Najśw. Marji Panny który ma stanąć w Gdyni.

Dn. 23 II o g. 5-ej wieczorem do restauracji Ducha przyszło towarzystwo strzeleckie, składające się z 21-letniego Jana Wolfa, strzelca, syna właścicielki restauracji przy ul. Stawki / i jego przyjaciół, również strzelców—zecerów druk. „Kadra" znajdującej się przy ul. Długiej, Wiktora Kobylińskiego, Kazimierza Wikla, zamieszkałego tamże i jeszcze trzeciego strzelca, wraz z żoną, których nazwiska narazie nie ustalono. Na stole zjawiły się napoje i zakąski i towarzystwo przy dźwiękach muzyczki sabawiało się dość wesoło.

W pewnej chwili Wolf wydobył z kieszeni browning i począł nim obracać w różne strony. Towarzystwo popijające z nim, zwróciło uwagę, że może być wypadek, Wolf, po zwróconej mu uwadze, wyjął ze środka magazyn z nabojami i bawił się rewolwerem dalej. W tej właśnie chwili ktoś z wesołych gości krzyknął głośniej na sali, a gdy wszyscy obrócili się w tę stronę, Wolf przyłożył do ust rewalwer i pociągnął za cyngiel. Nastąpił wystrzał zapasowej kuli, która przeszła na wylot przez głowę Wolfa i ugodziła w ścianę. Strzelec padł na ziemię zalewając się krwią. Jeden z policjantów 12 komisarjatu, który w tym czasie pił piwo w sąsiednim pokoju, wybiegł rychło do telefonu i wezwał Pogotowie, lekarz którego, po przybyciu, stwierdził już tylko śmierć.

Kelner Juljusz Szumlewski, który podawał przy tym stole towarzystwu napoje i zakąski, dowodzi, że Wolf nie był zbyt podchmielony. Jakkolwiek śledztwo stanowczo nie ustaliło, czy to było samobójstwo, wiele okoliczności przemawia jednak za tem, że Wolf popełnił samobójstwo. Jaka była przyczyna narazie nie ustalono. Dochodzenie w tej sprawie w toku.

Na wypadek powodzi. Obywatelski komitet pomocy społecznej przystąpił do zorganizowania pomocy żywnościowej na wypadek możliwej powodzi w granicach wielkiej Warszawy. Komitet jest obecnie w poszukiwaniu większych środków na ten cel, gdyż pochłonęłoby to znaczne fundusze.

Jak kalkulują „kupcy" żydowscy? Słyszy się niestety często, że u żyda, towar kupuje się taniej. Stając zawsze w obronie naszego kupiectwa polskiego, twierdziliśmy i twierdzimy, że żyd, o ile on faktycznie towar taniej sprzedaje, sprzedaje tandetę, towar gorszy, albo robi nieczyste interesa. Niedawno, zrobił żyd Chuna Gutstadt w Tucholi, nabrawszy kupców bydgoskich na poważne sumy, plajtę. Policja bydgoska poszukuje obecnie sprytnego żyda, który pobrał tamże towar na spłaty, a sprzedawszy go następnie za cenę niżej zakupu, zbiegł z napełnionemi polskim groszem kieszeniami w niewiadomym kierunku. Chuna został przed kilku dniami za podobne oszustwa ujęty przez policję gdańską, lecz zdołał z tamtąd zbiec. Doświadczony oszust, rozpoznany i przytrzymany gwałtem przez jednego ze swych wierzycieli, urządził na ulicy skandal, wrzeszcząc, że został napadnięty i obrabowany przez bandytę i jako takiego kazał wierzyciela aresztować, a sam uciekł.

Czytelnicy, jak długo jeszcze będziecie popierali te pijawki żydowskie, żerujące na nieświadomości kupujących i na nieprzewidujących dostawcach?

Listy z miasteczek i wsi.

Zahorce (pow. Mołodeczański).

Wciąż czytamy w gazetach o napadach wilków, które nietylko porywają świnie, owce i inne zwierzęta domowe, lecz nawet zaczepiają ludzi.

U nas dotąd smiertelnych wypadków z ludźmi nie było, lecz jednakże pewien włościanin omal nie dostał się zgrai wilków na zęby.

Wracał on do domu i w lesie majątku Bakszty obskoczyło go kilkanaście wilków. Spłoszony koń poniósł, a że na drodze nie brak było wybojów, więc chyba szczególnej opiece boskiej zawdzięczać należy, że ów włościanin nie wypadł z sanek. A mogło się to stać tem łatwiej, iż był on mocno podchmielony.

Dopiero, gdy koń minął pierwsze chałupy, wściekłe bestje zaniechały prześladowania.

Nie oznacza to bynajmniej, by wilki bały się wkraczac do środka wsi. Właśnie w parę dni po wypadku z owym gospodarzem kilka wilków w nocy wdarło się w sam środek zabudowań, gdzie zgłodniałe bestje rozszarpały i pożarły psa.

Wszystkie obławy, urządzane w naszej okolicy, jakoś nie dały dobrych wyników i wilkom zbytniej szkody nie przyczyniły.

O jednem polowaniu jednakże nie da się tego powiedzieć, ale zachodzi jednak ta różnica, iż wilk był specjalnego gatunku bo dwunogi.

Otóż, w ubiegłym miesiącu jeden z żołnierzy K.O.P.-u zaczaił się z karabinkiem w lesie przy padlinie myśląc, iż uda się jemu upolować wilka, który przyjdzie na żer.

Zamiast wilka zobaczył niespodziewanie żyda, który przekradał się do Rosji sowieckiej niosąc pewną ilość kokainy.

Dzielny żołnierz żydka zatrzymał (pochodzi ten żydek z Radoszkowicz) zatrzymał i wraz z towarem odprowadził na strażnicę.

Posiedzi ten nieudały „handlowiec" w kryminale, a żołnierz dostanie kilkaset złotych nagrody. **T. Specjan**

Jewsiewicze (pow. Lidzki).

Rozmaicie się dzieje na tym Bożym świecie. Nieraz się obija o nasze uszy wiadomość dobra, a nieraz słyszymy wiadomości o szkaradnych czynach, zbrodniach i kradzieżach.

Ludzie wszędzie się skarżą na ciemnotę i pijaństwo.

Wiadomo nam wszystkim, że gdzie jest ciemnota, tam jej towarzyszy przyjaciółka wódka. Zapusty, karnawał to czas zabaw i przyjemności. Przy karnawale są zwykle urządzane biesiady, bale, pijatyka, tańce i tak zwane wieczorynki.

Jewsiewicze również nie były wolne od takich zabaw.

Dnia 12-go lutego wieczorem odbyła się zabawa taneczna (wieczorynka). Niektórzy z naszej młodzieży źle się bawili na zabawie, szczególnie pewni chłopcy są rozzuchwaleni, zaś wieczorynki bez wódki oni nie rozumieją. Skoro wódka stanie się przyjacielem młodzieży, to zabawą zdrowa nie będzie, lecz powstanie kłótnia, a często nawet bójka.

Otóż po skończonej zabawie, około godziny 11-ej, wywiązała się bójka na ulicy między Kudoszami a Romejkami.

Po krótkiej bitwie na pięści Bolesław Romejko zadaje ranę Janowi Kudoszowi, zaś gdy ten począł uciekać dopędza Kudosza i zadaje drugą ranę.

Dwie rany zostały zadane w plecy ostrem narzędziem. Pierwsza rana, zadana wyżej, głębokości 11-cie cm, 2-ga niżej głębokości 12 cie cm.

Rannego odwieziono do szpitala w Lidzie. Po spisaniu protokołu Bolesławowi Romejce włożono na ręce kajdanki i policja odprowadziła go do Lidy.

Również bardzo się szerzy złodziejstwo. Pomimo nawoływania księży, kradzieżom niema granic.

Gdy słońce wieczorem zapada, a ziemię pokryją nocne cienie, wychodzą rabusie, złodzieje i rozbójnicy. Dobrze im pracować w nocy, bo mroki pokrywają ich szkaradne i brudne czyny.

Ale kogoż nie powinna przerazić sprawiedliwość Boska, srogo karząca grzeszne zabawy, kradzieże i bijatykę.

To też zawsze nie zapominajmy o Bogu, lecz wiernie wypełniajmy jego przykazania, bo od nas tak wiara nasza wymaga.

Bez wyjątku wszyscy katolicy prośmy Boga, by zbłąkanych opamiętać raczył. **S. K.**

Paszyca (pow. Lidzki).

Ciągle czytam „Głos Wileński", bo to nasze ukochane pismo i dlatego też za przykładem innych czytelników przesyłam ten list i proszę Redakcję, by go wydrukowała.

Chcę pisać o nieporządkach, których w ostatnich czasach jest coraz więcej w życiu naszego państwa.

My tu wciąż płacimy i płacimy podatki, a choć nie łatwo nam je wypłacać, to jednak nie narzekamy, bo każdemu wiadomo, że podatki płacić trzeba. Płacąc, chcemy jednakże mieć pewność, że grosz nasz istotnie idzie na rzecz skarbu państwa, a nie do kieszeni prywatnej. Otóż dotychczas zawsze płaciliśmy podatki sołtysowi, który stale doręczał nam nakazy płatnicze i zawiadamiał o wszelkich zarządzeniach władzy.

Jednakże obecny nasz sołtys, Konstanty Bukowski, ściągnął podatek podwójny bez żadnego nakazu płatniczego z jednego z mieszkańców Paszyc, niejakiego Stanisława Karasiewicza. Było to 15 go listopada 1928 r.

P. Karasiewicz jest gospodarzem niezamożnym. Gospodarzy na paru dziesięcinach gruntu, a pomaga mu tylko żona.

Jest on zatem niespokojny o swoje pieniądze, a rozmaici ludzie słysząc o tym wypadku poczynają gadać, że to musiał sołtys pieniądze przywłaszczyć i z wójtem się niemi podzielić.

Może w rzeczywistości tak nie jest, ala pozory są takie, iż ludzie źle gadać mogą.

Dobrze byłoby, żeby tak władze w tą sprawę wejrzały i jakiś z tem porządek zrobiły.

Może też Szanowna Redakcja poradzi, co w tej sprawie uczynić należy.

List ten piszę na skutek prośby niepiśmiennego Stanisława Karasiewicza. **Ludwik Cydzik.**

Drukując list p. Cydzika jednocześnie sprawę skierowujemy do władz skarbowych, które winny przeprowadzić dochodzenie i jeżeli są winni, to ich ukarać. *Redakcja.*

Bereza Kartuska.

W dniu 13 z. m. spalił się młyn dwumotorowy w Międzylesiu koło Berezy Kartuskiej. Młyn należał do spółdzielni rolniczo-handlowej. Pożar powstał wskutek nieostrożności motorowego, gdyż przy rozpoczęciu pracy motorowy pozwolił sobie wypić zbyt dużą ilość wódki. Gdy przystąpiono do puszczania motorów, zauważył, że zamarzły rury wodociągowe i nie mogą pracować motory, wobec czego rozniecono ogień, aby odgrzać rury. Po pewnym czasie rury odegrzano i motory zaczęły pracować, jednak obawiając się, ażeby nie zamarzły ponownie, palono dalej. Ale drzewo było zamarznięte i nie chciało palić się, wobec czego podchmielony motorowy nie żałując ropy wlał jej na ogień większą ilość. Oczywiście wybuchł ogień i zapalił się kapiszon nad motorem, gdyż był z drzewa. Motorowy zrywając kapiszon upadł i rozlał ropę z bańki, która się zapaliła. W tejże chwili ogień doszedł do beczek, w których znajdowały się ropa i nafta i w przeciągu godziny czasu spłonął młyn „Rolnik" Spółdzielczo-Handlowy w Międzylesiu. Związek Spółdzielczo-Handlowy poniósł stratę na przeszło 50.000 zł. Motorowy Kamiński został aresztowany. **Br. Juchniewicz.**

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Kobieta i mowa polska.

Dom to jest środowisko ludzkie gdzie się najwięcej mówi.

Ojciec rodziny wraca z pola, z gospodarstwa, z warsztatu, z fabryki, — odpoczywa, posila się, a potem zaczyna rozmawiać z żoną. Dzieci opowiadają mu co się zdarzyło przez czas jego nieobecności.

Krewni, sąsiedzi i sąsiadki przychodzą z odwiedzinami, z interesami, i wszyscy sobie opowiadają różne rzeczy czytane, słyszane, i wydarzone wśród ich znajomych.

Jednem słowem rozmowa zajmuje wszystkich i po kolei wszyscy mówią. Mówią rodzinnym swoim językiem, bo go wszyscy rozumieją.

Ale nieuważają na to, że nieraz z chęci prędkiego wypowiedzenia swoich wiadomości, wyrazy z ust ich wychodzą przekręcone, wypowiedziane fałszywie, niedokładnie, niewyraźnie. Słucha tego młodzież i też zaczyna niedbale wymawiać słowa, przekręcać, dodawać wyrazy niepolskie, zasłyszane dawniej od moskali, albo od żydów, niemców, białorusinów.

Otóż z tego robi się mowa polska nieczysta, zepsuta, sfałszowana, i z tego jest wielki wstyd. Smieją się z takich Polaków ci sami żydzi, co w szkołach i uniwersytetach polskich uczą się języka naszego i dobrze go nieraz posiadają. Nasze dzieci i młodzież myślą, że tylko w szkole trzeba wyrażać się prawidłowo, a w domu można mówić byle jak, i naśladować złą polszczyznę, i plątać wyrazy.

A tymczasem trzeba siebie pilnować aby nigdy, między sobą, w zabawie w opowiadaniach nie mówić zepsutym językiem, bo potem zawsze złe wyrażenia plątać się będą w mowie, kiedy najbardziej zechcemy popisać się dobrą i czystą polszczyzną.

Zła polska mowa daje odrazu świadectwo, że się w szkole źle uczyło, że nie pilnowało się siebie, aby mówić poprawnie i że się jest niedouczkiem i prostakiem.

U nas jeszcze dużo jest osób z czasów niewoli moskiewskiej, które w szkole nie były, bo polskich szkół wtedy niebyło. Ci więc mówią jak tam im popadnie, i mieszają wyrazy z innych języków. Ale młodzież, co była choć kilka lat w szkole polskiej, nie powina słyszać złe wyrażenia, naśladować je i powtarzać. Inaczej Polacy wykształceni będą z nich się wyśmiewać, jak oni śmieją się z niemca który mówi: „Ta czlowieka wypuścil piesa, i pies odgryzla dla tego chlopiec palca“.

Otóż w domu, matki powinny przestrzegać dzieci i młodzież, aby rozmawiały dobrą, poprawną polszczyzną.

Trzeba nieraz zapytać się kogoś, bliżej znającego się z książkami i z gramatyką, jak się mówi? To nie wstyd zapytywać choćby się miało czterdzieście lat, ale wstyd nie pilnować swojej rodzinnej mowy, mianowicie młodzieży wstyd, wyglądać na prostaczków, jeśli się w szkole dostawało wykształcenię.

Dla przykładu — podamy kilka wyrażeń błędnych i niegramatycznych.

Tak wstyd mówić: — patrzaj się na ta kura
Trzeba powiedzieć: — patrz na tę kurę.
Wstyd mówić: — ten krzeseł złamany;
Trzeba mówić: — to krzesło złamane.
Nie: — gdzie ty położył te pieniędzy;
Ale: — gdzie położyłeś te pieniądze.
Nie: — kupiła ja pięć pudy zboża;
Ale: — kupiłam pięć pudów zboża.
Nie: — dwadziestego roku ja nie kończył;
Ale: — dwudziestego roku nie skończyłem.
Nie: — wsiądłem na ta krzesła;
Ale: — usiadłem na tem krześle.
Nie: — czytał ty ta książka?
Ale: — czy tę książkę czytałeś?
Nie: — jestem zjadłszy kolacja;
Ale: — zjadłem kolację.
Nie: — ci słyszałasz ta bajeczka?
Ale: — czy słyszałeś tę bajeczkę;
Nie: — krzesły stali wkole stoła;
Ale: — krzesła stały koło stołu.
Nie: — dziewczynki skakali i śpiewali;
Ale: — dziewczynki skakały i śpiewały.

Trzeba wyraźnie wymawiać koniec wyrazu i odróżniać dźwięki a-o-e ą-ę oraz pamiętać, że kobiety mówią: byłyśmy, były — a mężczyźni — byliśmy, byli. Inaczej polska mowa jest kaleczoną i fałszywą.

L. Ż.

350-lecie założenia uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

W jesieni roku bieżącego, na początku roku akademickiego 1929/30 święcić będzie uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie uroczystość 350-lecia swego założenia, a jednocześnie 10-lecia wskrzeszenia uniwersytetu.

W tych dniach odbyło się w uniwersytecie posiedzenie komitetu jubileuszowego, a tematem tych obrad było wydanie wspaniałej księgi jubileuszowej, która będzie się składać z części historycznej, zawierającej materjał, dotyczący dziejów uniwersytetu od założenia, aż do zamknięcia go przez rząd zaborczy; oraz z części poświęconej dziejom uniwersytetu po wskrzeszeniu go w wolnem państwie polskiem. Część pierwsza księgi jest już prawie gotowa, składać się na nią będą prace najwybitniejszych uczonych polskich. Część druga księgi redagowana jest przez rektorat uniwersytetu Stefana Batorego.

Wiadomości z kraju.

W roku ubiegłym na terenie województwa nowogródzkiego, w powiecie wołożyńskim w ośrodku majątku Łazduny, została założona i uruchomiona szkoła rolnicza. Mieści się ona w wygodnym i obszernym gmachu.

Do szkoły należy 75 ha ziemi z czego $37^1/_2$ ha przypada na łąki, które mają być meljorowane.

Uwzględniając słaby rozwój spółdzielni mleczarskich na Kresach, Wydział Powiatowy w Wołożynie zakupił komplet maszyn i narzędzi mleczarskich, dzięki czemu została założona spółdzielnia mleczarska przy szkole, gdzie uczniowie odbywają praktykę mleczarską.

Celem uświadomienia ludności o racjonalnem gospodarowaniu zostało założonę kółko rolnicze i w każdą niedzielę i święta nauczyciele szkoły wygłaszają pouczające referaty z dziedziny rolnictwa, hodowli, sadownictwa i wiele innych.

Obok szkoły w tymże roku został założony **zakład lniarski,** w którym przeprowadzane są doświadczenia z uprawą i odmianami lnu; mają być sprowadzane maszyny do przerobu lnu, aby zapoznać uczniów z nowymi sposobami przerobu słomy lnianej.

Widzimy więc, że rozwój rolnictwa i na kresach zaznacza się w szybkim tempie i niezawodnie w krótkim czasie przyniesie pożądane owoce.

W sprawie „Głosu kobiet do kobiet“ udziela informacyj Sekretarjat N. O. K. przy ul. Metropolitalnej Nr. 1 dom Ligi Katolickiej codziennie od 11-ej do 1-ej, oprócz świąt.

Z WILNA.

Zebranie „Stronnictwa Narodowego" odbyło się w niedzielę 24 lutego w sali „Związku Służby Domowej im. św. Zyty" przy zaułku Kazimierzowskim 3.

Odczyty wygłosili posłowie: ks. Antoni Sobczyński i prof. Stefan Dąbrowski. Szczególnie pięknie wypadło przemówienie ks. posła Sobczyńskiego, który mówił o prądach przeciwreligijnych w Polsce i walce z nimi. Główne myśli tego odczytu poruszamy w artykule wstępnym.

Zebranie uchwaliło wysłać hołdowniczą depeszę do Ojca Swiętego oraz poleciło prezydjum udać się do Arcypasterza Metropolity Jałbrzykowskiego w celu złożenia mu wyrazów czci i synowskiego przywiązania z powodu Jego nieugiętego stanowiska w walce z wrogami Kościoła i religji.

Treść uchwał podamy w numerze następnym.

Wiadomości kościelne.

Konferencja dekanalna duchowieństwa dekanatu m. Wilna odbyła się w lokalu Seminarjum Archidiecezjalnego. Na konferencji tej omówiono zarządzenie władz duchownych oraz wysłuchano odczytu teologicznego, który wygłosił dziekan U. S. B. ks. prof. dr. Ignacy Swirski.

Jubilaci wśród księ'y archidiecezji wileńskiej. W roku bieżącym obchodzą srebrne gody kapłaństwa następujący księża: Nikodem Aborowicz, Zenon Dauksza, Stanisław Huniewicz, kan. Adam Kuleszo, Michał Michnowicz, Edmund Pietkiewicz, Michał Przyałgowski, Aleksander Sarosiek, Mieczysław Wondiak, dziekan Bolesław Teżyk i Stefan Zapaśnik. Plurimos annos.

Ceny w Wilnie.

Na rynku w dniu 26-ym marca płacono:

za 100 klg.

	zł.		zł.
żyta	39	—	40
pszenicy	44	—	45
jęczmienia	33	—	40
owsa	32	—	35
gryki	—	—	37

za 1 klg.

	zł gr.		zł. gr.
mięsa wołowego	1.80	—	2.40
cielęciny	1.50	—	2.20
baraniny	2.50	—	2.70
wieprzowiny	2.80	—	3.00
słoniny krajowej	3.80	—	4.20

	zł. gr.		zł. gr.
smalcu wieprz.	4.00	—	4.80
masła niesolon.	6.00	—	7.50
„ solonego	5.00	—	6.50
cukru kryształ.	1,58	—	1.60
„ kostka	1.85	—	1.90
soli białej	22	—	34
kawy naturalnej	8.00	—	10.00
„ zbożowej	2.00	—	2.50
herbaty	20.00	—	30.00
nafty 1 litr		—	60
mydła do prania	1.50	—	2.40
świec	1.80	—	2.80
1 litr śmietany	2.00	—	2.80
10 sztuk jaj	2.50	—	3.20

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

„Czytelnikowi Głosu Wileńskiego Z. S." W sprawie przeniesienia do innej kategorji rezerwista musi złożyć podanie do Powiatowej Komendy Uzupełnień prosząc o wyznaczenie komisji lekarskiej, która zbada stan zdrowia.

P. Gradowski Jan – pocz. Wasiliszki. Kartę Pana otrzymaliśmy i wysyłanie pisma zarządziliśmy wraz ze wszystkiemi numerami od 1 stycznia r. b., lecz prosimy przesłać należność, gdyż w przeciwnym razie w dn. 1/IV — przerwiemy.

P Ant. Czynczyk — N. — Swięciany. Zgodnie z życzeniem Pana od 1 marca zaczynamy wysyłać „Głos Wileński" lecz o ile do 1 kwietnia nie otrzymamy pieniędzy za prenumeratę, to wysyłanie pisma wstrzymamy.

P. Siemaszkówna Marja — Duniłowicze. Otrzymaliśmy kwotę zł 7, którą zarachowaliśmy za prenumeratę „Głosu Wil." w 1927 roku 5 zł. i na rachunek 1928 roku pozostałe 2 złote. Należność przeto Pana wynosi zł. 3., — jako reszta za 1928 rok. Prosimy także o nadesłanie prenumeraty na rok bieżący Wysyłanie pisma wznawiamy, wysyłając jenocześnie wszystkie wstrzymane egzemplarze.

Panu Józejowi Dziemianko – Semi arum Duchowne w Drohiczynie wojew. Białostockie. Normalnie trzeba rublowe listy zastawne złożyć do kancelarji w kasie Wil. Banku Ziemskiego i po kilku dniach otrzymuje się wzamian zato listy złotowe. Czy tę operację można załatwić pocztą — odpowie Panu Bank (Mickiewicza Nr. 8 Wilno), do którego radzę zwrócić się z listownym zapytaniem, załączając znaczki na odpowiedź.

Rublowe listy zastawne, oile w swoim czasie były w W. B. Z. zarejestrowane, przerachowuje się w sposób następujący: wszystkie zaległe kupony rublowe do 1925 r. włącznie dolicza się do kapitału i otrzymaną w ten sposób sumę zamienia się na listy złotowe po 560 zł. listami za każde 1000 rubli Do złotowych listów zastawnych są dołączone półroczne kupony na procenty (po 4½ % w stosunku rocznym) zaczynając od 1/I 926 r.

P. S Rublowe listy nierejestrowane nie mają obecnie takiej wartości: Bank ich na listy złotowe nie wymienia. T. K

Zaległości prenumeratorów.

Z dniem 1 kwietnia r. b. przerywać będziemy wysyłanie „Głosu Wileńskiego" tym wszystkim prenumeratorom, którzy zalegają w opłacie prenumeraty za rok 1928. Dla ułatwienia naszym prenumeratorom zajętym przy pracy, którzy nie zawsze mogą sprawdzić i pamiętać swe rachunki, będziemy co tydzień wymieniać po kilkunastu zaległych, wykazując jednocześnie należną sumę, którą trzeba koniecznie do 20 marca przysłać.

Zalegają:

Siwiec Konstanty Wilejka pow., Starostwo za 2 półr. 1928 r. zł, 2 gr. 60.

Sielicki Franciszek – Worniany, wieś Folwarki „ „ „ „ „ „ 2 gr. 60

Sawicz Józef — Jody, m. Zafałów za 2 półr. zł. 2 gr. 60

Suchoc i Józef — Niechniewicze, os. Adampol za 2 półr. zł. 2 gr. 60.

Szyszko Felicja — Wilno, Antokol, Słoneczna 11-a za IV kw zł. 1 gr. 30.

Stefanowicz Jan — Gieraniony, wieś Stanulańce za 2 półr. zł. 2 gr. 6o.

Symonowicz Wincenty — Mejszagoła, wieś Jody za IV kw. zł. 1 gr. 30.

Skwarciany Michał, Szemlowtownczyzna, w. Chmyłki za 2 półr. zł. 2 gr. 60.

Skindel Zygmunt wieś Szułany, gm. Rymszany za 2 półr. zł 2 gr. 60.

Sadowski A. Zabr eź, wieś Kucienięta za 2 półr. zł. 2 gr 60.

Sznider Emilja Miory, N Dwór za IV kw. 28 r. zł. 1 gr. 30.

Szałkowski Izydor — Mejszagoła zaśc. Podgaj za IV kw. zł 1 gr. 30.

Sienkiewicz Bronisław — N. Pohost, zaśc Girsze za IV kw. zł. 1 gr. 30.

Szakoła Fabjan Łuczaj Kaznodziejowo za IV kw. zł 1 gr. 30.

St w. Młodz. Polsk, Pomiedź, Raduń od 1/XI — 1/I 28 r. zł. 1,00.

Tarnowski Jan — Dzisna, Mostowy 10, za IV kw. 28 r. zł. 1 gr 30.

Tamuszewicz Tadeusz Raków k. Olechnowicz, Mańki za 2 półr. zł. 2 gr. 60.

Tow. „Rytas" Kozłany, zaśc. Wasiuny za IV kw. 28 r. zł 1 gr. 30

Prosimy, przysyłając zaległość jednocześnie nadesłać i przedpłatę na rok bieżący. (Dalszy ciąg w następnym numerze)

KALENDARZYK.

MARZEC

3	N.	Kunegundy Ces.
4	Pon.	Kazimierza Kr. W.
5	Wt.	Adrjana i Euzebjusza
6	Śr.	Wiktora i Wiktoryna M.
7	Czw.	Tomasza z Ak. W. D. K.
8	Piąt.	Sw. Wincentego Kadł. B
9	Sob.	Franciszki Rzym.

Odmiany księżyca.

Ostatnia kwadra 3-go marca godz. 12 m. 9.

Przysłowia ludowe.

Na świętego Kazimierza wyjdzie skowronek z pierza

Na święty Kazimierz—dzień z nocą zmierz.

Na świetego Kazimierza czajka „przybieża".

W marzec niejeden zadrze brodę starzec.

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", Wilno, Mostowa Nr. 1.